

Bogdan Goczyński
ul. Majowa 9, Rusiec
05-830 Nadarzyn
tel. 0 603 787 387

Sąd Okręgowy W Warszawie
Wydział IV Cywilny

W przedmiocie depozytu sądowego i nadzoru kuratora nad zachowaniem się powódki.

W związku z prośbą sądu o ustosunkowanie się do pisma pełnomocnika powódki z dnia (data nieznana), będącego reakcją na mój wniosek z dnia 15 maja 2007, o ustanowienie depozytu sądowego i nadzoru kuratora, w całości podtrzymuję mój wniosek, który jest dobrze udokumentowany

W aktach sprawy są liczne dowody związku powódki z sektą Sai Baby. Są to: zdjęcia wnętrza domu po moim przyjeździe z Australii w listopadzie 2005, portrety Sai Baby w pokoju powódki, ołtarzyk buddyjski, dokonana przez powódkę, odręczna korekta tłumaczenia przemówienia Sai Baby, kopie kopert od stowarzyszenia „Tu i Teraz” propagującego ideologię sekty a zaadresowanych do powódki. Jeśli pełnomocnik powódki twierdzi inaczej, znaczy to, że nie zapoznał się z aktami sprawy.

Teza o mojej chorobie psychicznej w konfrontacji z rzeczywistością, okazała prowokacją zorganizowaną z udziałem powódki przez Sąd Rejonowy w Pruszkowie. Nas szczęście lekarze szpitala psychiatrycznego nie dali się w to wciągnąć.

Oskarżanie mnie o agresywność jest fałszem mającym na celu uniemożliwienie mi kontaktu z dziećmi. Chciałbym podkreślić, że spotkania z dziećmi miały być w obecności kuratora. Tak więc obawa przed moją rzekomą agresywnością jest oczywistą wymówką. Proponowałem nawet na piśmie, spotkanie z dziećmi w obecności policji lub w Biurze Rzecznika Praw Dziecka. Propozycje te były zignorowane. Tak samo ma się sprawa odmowy poddania się powódki z dziećmi badaniom w RODK pod pretekstem mojej rzekomej choroby psychicznej. Przy pierwszej konfrontacji z rzeczywistością, argumenty powódki okazują się fałszem.

Sąd apelacyjny w uzasadnieniu postanowienia z 6 października 2006 stwierdził konieczność kontaktu dzieci z obojgiem rodziców. Powódka ostentacyjnie odmawia podporządkowania się temu postanowieniu. Dlatego nadzór kuratora nad zachowaniem się powódki jest konieczny dla dobra dzieci. Najbardziej rozsądnym wyjściem byłoby natomiast szybki powrót dzieci do domu. W razie wątpliwości można zobowiązać całą rodzinę do poddania się badaniu w RODK. To proste i logiczne rozwiązanie niestety nie znajduje zrozumienia w Sądzie.

Podtrzymuję też stwierdzenie, że do chwili obecnej wysokość świadczeń nie została określona. Postanowienie z dnia 26 stycznia 2007, które być może ma na myśli pełnomocnik powódki, nie ma mocy prawnej. Sędzia, która je wydała, nie miała prawa tego czynić, gdyż jej wcześniejsze postanowienie w tym przedmiocie (z dnia 21

grudnia 2005) zostało uchylone przez sąd drugiej instancji i skierowane do ponownego rozpatrzenia. Sprawę tę powinien rozpatrywać sąd w innym składzie. Poza tym, jednostronne, niejawne i zaoczne rozpatrywanie spraw jest karygodnym pogwałceniem prawa do sądu określonego w Konstytucji.

W chwili obecnej nie jestem też w stanie płacić świadczeń do maksymalnej wysokości określonej przez Sąd Apelacyjny postanowieniem z 6 października 2006. W sytuacji ciągłego nękania mnie przez powódkę oraz wspierające ją sądy i prokuraturę, coraz to nowymi absurdalnymi oskarżeniami i badaniami psychiatrycznymi, nie mam możliwości zdobycia dodatkowego dochodu, nie mówiąc już o utrzymywaniu dwóch gospodarstw domowych, swojego i powódki. Dla uspokojenia sytuacji i znalezienia sensownego rozwiązania, wielokrotnie proponowałem ugodę i mediację, jednak powódka i jej pełnomocnik nie są tym zainteresowani. Potwierdzili to na rozprawie w dniu 20 czerwca br.

W chwili obecnej sytuacja jest taka, że dzieci zostały porwane i nie mam do nich żadnego dostępu. W związku z tym cała odpowiedzialność za ich utrzymanie i bezpieczeństwo spada na powódkę i instytucje państwowe wspierające ten stan rzeczy. Całą moją rodzinę utrzymywałem przez wiele lat i chcę utrzymywać moje dzieci o ile będę mógł je wychowywać. Powódka i wymiar sprawiedliwości muszą też zaniechać ciągłego nękania mnie. W tej chwili Sąd Rejonowy dla Warszawy Woli wciąż rozważa kwestię skierowania mnie na kolejną obserwację psychiatryczną. Pretekstem jest to, że próbowałem się spotkać z dziećmi wbrew woli powódki i „znęcałem się” nad nią w czasie gdy mieszkaliśmy osobno i nie miałem z nią żadnego kontaktu. To wielu urzędników wymiaru sprawiedliwości należałoby wysłać na badania psychiatryczne, nie mnie.

Kwestia kontaktu ma dla mnie i dla dzieci zasadnicze znaczenie. Nawet gdyby powódka nie umożliwiała spotkań w Tarnowskich Górach, realizacja postanowienia Sądu Apelacyjnego z 6 października 2006 jest niepraktyczna ze względu na odległość i koszty. Niejednokrotnie też nie mogę skontaktować się z kuratorem. Przed wszystkim jednak, do tej pory ani razu nie udało mi się spotkać z córkami.

W związku z tym, ponawiam wniosek o umożliwienie przyjazdu dzieci do domu w Ruścu na wakacje. Poza wypoczynkiem, da to możliwość odtworzenia mojego związku z córkami i może być początkiem normalizacji sytuacji rodzinnej.

Ponawiam też złożone wcześniej wnioski o wyegzekwowanie poddania dzieci i powódki badaniu w RODK, oraz poddaniu powódki badaniom psychiatrycznym. Dotychczasowe jej destrukcyjne zachowanie się, fałszywe i absurdalne oskarżenia, ukrywanie dzieci przede mną oraz zanik instynktu samozachowawczego wskazują na poważne problemy psychiczne.

POTWIERDZENIE NADANIA
przesyłki listowej poleconej nr 37944

wypełnia nadawca: Sąd Obw. C, 11, 12, 13 -

NADAWCA: Bogdan Goczyński
ul. Katarzyna 91
Ruda Śląska
05-830 Nidziszyn
kod pocztowy

Opłata: 2007 gr

Uwagi:

ADRESAT: Sąd Obw. C
ul. Katarzyna 91
Ruda Śląska
05-830 Nidziszyn

MSZCZONÓW
280607 11


Bogdan Goczyński